

LEKCJA 134

Niech ujrzą wybaczenie takim, jakim jest.

Przyjrzyjmy się znaczeniu słowa „wybaczać”, ponieważ istnieje skłonność do jego wypaczania i postrzegania jako czegoś, co wymaga niesprawiedliwego wyrzeczenia się słusznego gniewu, i co jest nieuzasadnionym i niezasłużonym darem oraz całkowitym zaprzeczeniem prawdy. Zgodnie z takim poglądem wybaczenie postrzega się jako ekscentryczne szaleństwo, a kurs ten zdaje się opierać zbawienie na kaprysie.

Ten wypaczony pogląd na to, co znaczy przebaczenie, można łatwo skorygować, jeśli uznasz fakt, że nie prosi się o wybaczenie czegoś, co jest prawdziwe. Musi się ono ograniczać do tego, co jest fałszywe. Nie odnosi się do niczego poza złudzeniami. Prawda to Boże stworzenie i wybaczenie temu nie ma sensu. Cała prawda należy do Niego, odzwierciedla Jego prawa i promieniuje Jego Miłością. Czy to potrzebuje odpuszczenia? Jak możesz wybaczać temu, co bezgrzeszne i wiecznie dobroczynne?

Główna trudność, jaką ze swej strony znajdujesz w autentycznym wybaczeniu, polega na tym, że ciągle wierzysz, iż musisz wybaczać prawdę, a nie złudzenia. Przebaczenie uważasz za daremną próbę przeoczenia czegoś, co jest, oraz niezauważania prawdy w bezpodstawnym wysiłku oszukiwania siebie przez czynienie złudzenia prawdziwym. Ten wypaczony pogląd odzwierciedla jedynie wpływ, jaki idea grzechu nadal wywiera na twój umysł, zgodnie z tym, jak siebie widzisz.

Ponieważ myślisz, że twoje grzechy są prawdziwe, w odpuszczeniu widzisz oszustwo. Nie można bowiem uważać grzechu za prawdziwy i nie wierzyć, że wybaczenie jest kłamstwem. Tak więc wybaczenie jest tylko grzechem, jak cała reszta. Mówi, że prawda jest fałszem i uśmiecha się do zepsutych jakby byli bez skazy, czyści jak łąza i jak śnieg biali. Łudzi się co do

tego, czego w swym mniemaniu może dokonać. Widzi tych, którzy są najwyraźniej w błędzie, jako mających słuszość, a odrażających jako dobrych.

Zgodnie z takim poglądem przebaczenie nie jest ratunkiem. Jest tylko kolejnym znakiem, że grzech jest niewybaczalny, i że w najlepszym razie można go ukrywać, negować lub określać innym mianem, gdyż przebaczenie jest zdradą prawdy. Winy nie można wybaczyć. Jeśli grzeszysz, twoja wina jest wieczna. Ci, którym wybacza się w oparciu o przekonanie, że ich grzech jest prawdziwy, są żałośnie okpieni i podwójnie potępieni: najpierw przez samych siebie za to, co według siebie uczynili, i raz jeszcze przez tych, którzy im odpuszczają winy.

To właśnie nierealność grzechu czyni wybaczenie czymś naturalnym i w pełni rozsądnym, głęboką ulgą dla tych, którzy je ofiarowują, cichym błogosławieństwem tam, gdzie jest otrzymywane. Nie arokuje ono złudzeń, lecz zbiera je lekko i z delikatnym uśmiechem, łagodnie składając u stóp prawdy. Tam zaś znikają całkowicie.

Jedynie wybaczenie reprezentuje prawdę wśród złudzeń świata. Widzi ich nicość i patrzy na wskroś tysięcy form, w jakich mogą się pojawić. Spogląda na kłamstwa, lecz nie daje się oszukać. Nie zważa na samooskarżycielskie wrzaski grzeszników oszalałych z poczucia winy. Spogląda na nich spokojnymi oczyma i po prostu mówi im: „Bracie mój, to, co myślisz, nie jest prawdą”.

Siła odpuszczenia to jego uczciwość, która jest tak nieskażona, że w złudzeniach widzi złudzenia, a nie prawdę. Właśnie dlatego nie zwodzi w obliczu kłamstw i przywraca prostą prawdę. Dzięki swej zdolności do przeoczenia tego, co nie istnieje, otwiera drogę do prawdy, którą zablokowały sny o winie. Teraz możesz pójść drogą, którą otwiera przed tobą twoje prawdziwe wybaczenie. Jeśli choćby jeden brat otrzymał od ciebie ten dar, drzwi staną przed tobą otworem.

Istnieje bardzo prosty sposób, by odnaleźć drzwi prowadzące do prawdziwego wybaczenia i ujrzeć je szeroko otwarte na twoje powitanie. Gdy czujesz pokusę, żeby oskarżyć kogoś o grzech w jakiegokolwiek formie, nie pozwól, by twój umysł zatrzymał się na tym, co w twoim mniemaniu ten ktoś zrobił, gdyż wtedy oszukujesz sam siebie. Zapytaj natomiast: „Czy sam siebie bym o to oskarżył”?

W ten sposób ujrzysz możliwości wyboru w kategoriach, które czynią wybór sensownym, i zachowasz swój umysł tak wolnym od winy i bólu, jakim zamierzył go sam Bóg i jakim rzeczywiście jest. Jedynie kłamstwa potępiają. Tak naprawdę istnieje tylko niewinność. Przebaczenie stoi między złudzeniami a prawdą, między światem, który widzisz, a tym, który znajduje się poza nim, między piekłem winy a bramą Nieba.

Poprzez ten most, potężny jak miłość, która dała mu swe błogosławieństwo, wszystkie złe sny o nienawiści i agresji w ciszy sprowadzane są do prawdy. Nie zachowuje się ich, aby się rozrastały, raziły wrzaskiem i przerażały śniącego, który naiwnie w nie wierzy. Został on łagodnie przebudzony ze swego snu, bo zrozumiał, że to, co – jak sądził – widział, nigdy nie istniało. I teraz nie może już uważać, że odmówiono mu wszelkiej możliwości ucieczki.

Nie musi walczyć, by zbawić siebie. Nie musi zabijać smoków, które zdawały się go ścigać. Nie musi też budować grubych murów z kamienia ani żelaznych bram, które, jak mniemał, zapewniłyby mu bezpieczeństwo. Może zdjąć ciężką i bezużyteczną zbroję wykonaną po to, by przykuć jego umysł do lęku i cierpienia. Jego krok jest lekki, a gdy unosi stopę, by iść naprzód, pozostawia za sobą gwiazdę, wskazującą drogę tym, którzy pójdą w jego ślady.

Wybaczenie trzeba praktykować, gdyż świat nie potrafi dostrzec jego sensu ani zapewnić przewodnika, który nauczyłby cię, jak jest dobroczynne. W całym świecie nie ma ani jednej myśli zdolnej pomóc ci zrozumieć prawa,

którym jest ono posłuszne, ani też Myśl, którą odzwierciedla. Jest ono tak obce światu jak twoja własna rzeczywistość. A jednak łączy twój umysł z rzeczywistością w tobie.

Dziś praktykujemy prawdziwe wybaczenie, by dłużej już nie opóźnić tego połączenia. Albowiem chcielibyśmy spotkać naszą rzeczywistość w wolności i pokoju. Nasza praktyka jest niczym ślady stóp, które wskazują drogę wszystkim naszym braciom podążającym za nami ku naszej wspólnej rzeczywistości. Aby to osiągnąć, poświęćmy dwa razy w ciągu dnia po piętnaście minut i spędźmy je z Przewodnikiem, który rozumie znaczenie przebaczenia i został nam przysłany, aby tego nauczać. Poprośmy Go:

Niech ujrzę wybaczenie takim, jakim jest.

Następnie wybierz jednego z braci, którego On ci wskaże, i sporządź katalog jego „grzechów”, w miarę jak jeden za drugim będą przychodziły ci na myśl. Upewnij się, że nie zatrzymujesz się dłużej przy żadnym z nich, i uświadom sobie, że używasz jego „przewinień” jedynie po to, by zbawić świat od wszelkich idei grzechu. Pokrótce zastanów się nad wszelkim złem, które w nim postrzegalesz, i za każdym razem zapytaj siebie: „Czy sam siebie bym za to potępił?”

Uwolnij go od wszystkich myśli, jakie miałeś o jego grzeszności. I tak oto jesteś gotów do wolności. Jeśli dotąd praktykowałeś chętnie i uczciwie, zaczniesz mieć wrażenie unoszenia się – zmniejszenia ciężaru uciskającego twą pierś oraz głębokiego i zdecydowanego poczucia ulgi. Pozostały czas poświęć na doświadczenie ucieczki od wszystkich ciężkich łańcuchów, które próbowałeś nałożyć na swego brata, ale które nałożyłeś na siebie.

Wybaczenie należy praktykować przez cały dzień, bo jeszcze nie raz zapomnisz o jego znaczeniu i zaatakujesz siebie. Gdy tak się zdarzy, niech twój umysł przejrzy na wskroś to złudzenie, podczas gdy będziesz sobie mówić:

Niech ujrzę wybaczenie takim, jakim jest.

Czy sam siebie bym o to oskarżył?

Nie nałożę sobie takich łańcuchów.

We wszystkim, co czynisz, zawsze pamiętaj:

Nikt nie jest krzyżowany sam, lecz również nikt nie może sam wstąpić do Nieba.

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem
Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.